

S. M.

Prasa o adwokaturze

Palestra 12/5(125), 86-93

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wniesienia samego pisma, nie można czynić użytku z faktu, że nie opłacone pismo przed upływem terminu wpłynęło, albowiem nie tylko samo pismo, ale i opłatę w tym terminie można jeszcze wnieść. Przecież powołany wyżej przepis nie jest pomyślany jako mający stwarzać możliwości odrzucania pism tylko dlatego, że wnoszone są przez adwokatów, ale zmierza on do przyśpieszenia postępowania, a w każdym razie do zapobieżenia jego przewlekaniu, to ostatnie zaś nie następuje, jeżeli na samą opłatę czeka się przez taki sam czas co i na wniesienie samego pisma. Poza tym, zezwalając na wnoszenie opłat nie tylko w znaczkach, ale i przez pocztę ustawodawca dopuszcza tym samym

niejednoczesność wpłynięcia opłat i samego pisma, co może mieć miejsce nawet w razie ich równoczesnego nadania na pocztę.

Stąd też jeżeli równoczesność wpłynięcia opłat wraz z pismem jest z woli samego ustawodawcy zbędna, to nie ma podstaw, by wprowadzać ograniczenie w postaci równoczesności uiszczania opłat, gdyż w ten sposób doszłoby — z braku po temu ustawowej dyspozycji — do ograniczenia ustawowych terminów przewidzianych do wnoszenia pism procesowych. Istota tych terminów polega na tym, że w określonym czasie należy daną czynność podjąć, wniesienie zaś pisma podlegającego opłacie stalej polega na wniesieniu i na opłaceniu pisma. (...)

PRASA O ADWOKATURZE

Jak doniosła „Trybuna Ludu” (nr 92 z dn. 2 kwietnia br.) w końcu marca br. odbyła się w Warszawie krajowa narada adwokatów — działaczy rad narodowych. Z notatki informacyjnej pt. *Narada adwokatów działaczy rad narodowych* dowiadujemy się, że w spotkaniu tym wzięło udział 85 adwokatów piastujących mandaty radnych w wojewódzkich, miejskich i powiatowych radach narodowych. W naradzie uczestniczył m. in. prezes NRA adw. dr S. Godlewski, dyrektor Biura do Spraw Prezydiów Rad Narodowych w Urzędzie Rady Ministrów A. Wendel i prof. Uniwersytetu Warszawskiego dr J. Starościec.

„W czasie narady omówiono aktualne zagadnienia rozwoju rad narodowych w państwach socjalistycznych oraz dzielono się doświadczeniami ze społecznej pracy adwokatury w radach narodowych. Adwokaci-działacze rad narodowych uchwalili — czytamy w notatce — rezolucję, w której solidaryzują się z tezami referatu I Sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki, wyrażając przekonanie, że realizacja tych tez wzmocni partię i władzę ludową oraz przyczyni się do wyeliminowania z życia publicznego elementów wrogich naszemu ustrojowi i narodowi.”

*

Dodatkowe informacje o wspomnianej wyżej naradzie zamieściła „Gazeta Sądowa i Penitencyjna” (nr 8 z dn. 15 kwietnia br.) w artykule (podpisanym przez SP) pt. *Adwokat radnym*.

Jak się okazuje, na spotkaniu tym zostało rzucone frapujące hasło: w każdym zespole adwokackim przynajmniej jeden adwokat radnym lub członkiem komisji rady narodowej. Autor artykułu ocenia, że postulat ten jest „chyba maksymalistyczny, ale z biegiem czasu możliwy do spełnienia.” Obecnie grupę adwokatów-działaczy rad narodowych tworzy 85 radnych i blisko 200 członków komisji rad narodowych.

Jak dotychczas adwokaci-radni i członkowie komisji „upatrzili sobie — czytamy w artykule — szczególnie komisje porządku publicznego. Tak np. w Izbie rzeszowskiej na 8 zaangażowanych w pracach rad adwokatów aż 7 zasiada w komisjach porządku publicznego. Podobne zainteresowania dominują wśród adwokatów Izby krakowskiej czy warszawskiej. W Krakowie adwokat jest nawet przewodniczącym komisji porządku publicznego. Czuwanie nad prawidłową atmosferą rozpraw w kolegiach karno-administracyjnych, krytyka błędów w ich orzecznictwie ocena pracy Milicji Obywatelskiej — oto problematyka bliska każdemu adwokatowi-karnikowi (...).”

„W Łodzi adwokat prezyduje w komisjach zdrowia i opieki społecznej (...) W Warszawie adwokat-członek komisji rolnictwa kieruje zabiegami o społecznie słuszne zmiany w przepisach prawnych dotyczących gospodarstw rolnych, położonych na terenie stolicy. W części zostały już one uwieńczone powodzeniem.”

Sprawozdawca „Gazety” zakończył relację z narady stwierdzeniem, że włączenie adwokatów do społecznej działalności w radach narodowych jest niezwykle pożyteczne, a rady narodowe „czekają na doświadczonych doradców, redaktorów stanowionego przez nie prawa, na ludzi zdolnych do aktywnego udziału w rozwiązywaniu stale rosnących zadań.”

*

Na szczególną uwagę zasługuje obszerna wypowiedź Wiceministra Sprawiedliwości Kazimierza Zawadzkiego, ogłoszona w „Gazecie Sądowej i Penitencjarnej” (nr 8 z dn. 15 kwietnia br.) pt. *Adwokat jako współczynnik wymiaru sprawiedliwości*. W wypowiedzi tej autor rozważył wnikliwie sytuację prawną zawodu adwokata w obecnych warunkach ustrojowych i z pozornie oczywistych przesłanek wyprowadził daleko idące i często niedostrzegalne w praktyce wnioski o roli adwokata w wymiarze sprawiedliwości w Polsce Ludowej.

„W ustroju socjalistycznym — pisze K. Zawadzki — adwokat przestał być właścicielem prywatnej kancelarii, w której za opłatą świadczył usługi o charakterze prawnym na rzecz klienta. Rola i zadania adwokata są dziś odmienne od tych, jakie cechowały wykonanie tego zawodu w ustroju kapitalistycznym. Zmieniła się też w znacznej mierze klientela adwokata.”

Obecnie adwokaci świadczą w szerokiej mierze usługi na rzecz jednostek gospodarki uspołecznionej w charakterze radców prawnych oraz spełniają nadal — zrzeczeni w zespołach — funkcje pomocy prawnej ludności.

„Ale zadaniem tych adwokatów jest nie tylko udzielanie ludności pomocy prawnej. Adwokatura bowiem — podkreśla Autor — zobowiązana jest do współdziałania z sądami i innymi organami państwowymi w zakresie ochrony porządku prawnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i powołana jest do udzielania pomocy prawnej zgodnie z prawem i interesem mas pracujących (art. 2 ustawy o ustroju adwokatury). Ten obowiązek współdziałania z sądami i innymi organami pań-

stwowymi realizuje adwokat właśnie przy udzielaniu pomocy prawnej, wtedy kiedy działa jako pomocnik lub obrońca. Właśnie na tym polega odmienna rola adwokata w naszym państwie, że udzielając stronom pomocy prawnej, adwokat obowiązany jest jednocześnie współdziałać z sądami i innymi organami PRL w ochronie porządku prawnego. Występując więc przed sądem, adwokat równocześnie jest pełnomocnikiem lub obrońcą strony i współczynnikiem wymiaru sprawiedliwości (...). Ta ostatnia funkcja nie jest w praktyce nieraz właściwie (czasem wprost opacznie) rozumiana.

„Adwokat nie działa na zasadzie »klient płaci i wymaga«, nie wolno mu dążyć do osiągnięcia celów klienta za wszelką cenę i wszelkimi sposobami. Pomocy prawnej może udzielić tylko zgodnie z prawem i z interesem mas pracujących. Te obowiązki, jakie wynikają z ustawy o ustroju adwokatury, nie są tylko *pium desiderium*, nie są tylko wskazaniem pożądanego kierunku, ale są normą obowiązującą, a niestosowanie się do niej pociąga za sobą bardzo poważne konsekwencje prawne. Za postępowanie sprzeczne z prawem lub interesem mas pracujących adwokat może być pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej, a w postępowaniu dyscyplinarnym może być orzeczona nawet kara pozbawienia prawa wykonywania zawodu lub kara wydalenia z adwokatury (art. 93 i 94 ustawy). Jeżeli adwokat w sposób oczywisty nie spełnia zadań, do których powołana została w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej adwokatura, to znaczy jeżeli przy udzielaniu pomocy nie współdziała w ochronie porządku prawnego albo udziela pomocy prawnej niezgodnie z prawem lub interesem mas pracujących, to rada adwokacka nawet bez postępowania dyscyplinarnego może go skreślić z listy adwokatów (art. 78 ust. 1 pkt 8 ustawy).”

Autor zaakcentował jednocześnie stanowczo: Aby usunąć ewentualne nieporozumienia, jedną „niezlomną zasadę, którą obowiązany jest kierować się w swojej pracy adwokat. Adwokat obowiązany jest działać na korzyść klienta i może działać tylko na korzyść klienta. Nie ma poważniejszego przewinienia dyscyplinarnego ze strony adwokata, jak działanie na szkodę klienta, i to zarówno wtedy, kiedy klientem jest jednostka gospodarki uspołecznionej, jak i wtedy, kiedy jest nim obywatel. Adwokat obowiązany jest wyczerpać wszelkie środki dowodowe i wszelkie stojące do jego dyspozycji środki prawne. Nie wolno mu tylko działać w sposób sprzeczny z prawem lub z interesem mas pracujących. Nie wolno mu więc fałszować dowodów, namawiać świadków do fałszywych zeznań, wpływać groźbą na zeznania świadków. Obrońca może nawet doradzić oskarżonemu, aby odmówił składania wyjaśnień, bo takie prawo przysługuje oskarżonemu, nie może natomiast doradzić oskarżonemu aby broniąc siebie fałszywie, oskarżył inną osobę o popełnienie przestępstwa bo wtedy obrońca byłby podlegaczem do popełnienia przestępstwa — fałszywego oskarżenia. Jeżeli klient domaga się od adwokata podjęcia czynności sprzecznej z prawem, adwokat obowiązany jest odmówić dokonania takiej czynności i może odmówić przyjęcia sprawy lub zrzec się pełnomocnictwa. Działania na korzyść klienta nie należy identyfikować z tym, że klient zawsze i za wszelką cenę musi wygrać sprawę.”

W dalszym ciągu Autor omówił sprawę realizacji gwarancji procesowych jako przejawu konstytucyjnie zabezpieczonych praw obywatelskich stwierdzając, że zostały one ustanowione „nie tylko w interesie jednostki, nie tylko w interesie stron. Ustanowione one są w interesie prawidłowego wymiaru sprawiedliwości, w celu umocnienia praworządności socjalistycznej i umocnienia zaufania do rozstrzygnięć sądu ludowego, który wydaje orzeczenia po należytych sprawdzeniu dowodów i wysłuchaniu argumentów obu stron. I w tym sensie adwokat, który uczestniczy

w procesie działa nie tylko na korzyść swego klienta, ale jest współczynnikiem wymiaru sprawiedliwości.”

Wiceminister K. Zawadzki wyraźnie podkreślił:

„Właściwie podjęta rola adwokata nie jest wcale łatwa. Pogodzenie dwóch funkcji: z jednej strony znawcy prawa, który strzeże praw klienta i obowiązany jest działać na jego korzyść, a z drugiej strony obowiązku współdziałania z sądami w ochronie porządku prawnego — wymaga od adwokata wysokiej kwalifikacji, gruntownej znajomości przepisów prawnych i orzecznictwa, sumienności, rzetelności i właściwej postawy etyczno-moralnej. Wymaga dobrego przygotowania się do spraw, odwagi przekonać, ale i powagi wystąpień.”

Na tym tle Autor krytycznie ocenił dążenia niektórych adwokatów do utrudniania prawidłowego wymiaru sprawiedliwości i przedstawił z praktyki sądowej ostatniego okresu przykłady nienależytego wypełniania przez adwokatów zadań współdziałania z sądami. Jednocześnie jednak Autor wskazał, że skoro adwokat działa nie tylko na korzyść klienta, ale ponadto „jego udział w procesie ma stanowić gwarancję prawidłowego wymiaru sprawiedliwości i praworządności, to musi on być przy wypełnianiu tych trudnych obowiązków traktowany przez sąd, prokuratora i strony nie tylko jako rzecznik obywatela, ale jako współczynnik wymiaru sprawiedliwości. Trzeba uczynić wszystko, aby mógł on w rzeczywistości, a nie z pozoru tylko bronić praw strony i strzec przestrzegania przepisów, trzeba ułatwić mu dostęp do akt sprawy i uzyskanie informacji, trzeba traktować go jako partnera, którego udział w procesie łączy się z interesem publicznym (...). Jeżeli obowiązujący u nas system prawny traktuje adwokata jako współdziałającego w ochronie porządku prawnego, to rola jego musi być doceniana w sądzie.”

Wywody Wiceministra K. Zawadzkiego zawierają wiele cennych spostrzeżeń i uwag, tym samym więc zasługują na głębokie przemyślenie we wszystkich środowiskach adwokackich.

*

Nie tylko z obowiązku czysto redakcyjnego odnotować wypada opublikowane w organie prasowym ZPP „Prawo i Życie” (nr 7 z dn. 7 kwietnia br.) tekstu *Uchwały Prezydium Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Polskich*, zawierającej wyraźne stanowisko wobec znanych wydarzeń marcowych i udzielającej pełnego poparcia postulatowi zawartym w setkach rezolucji i uchwał, popierających politykę PZPR i I Sekretarza Władysława Gomułki.

We wspomnianej uchwale ZG ZPP m. in. oświadczył:

„Środowisko prawnicze jest aktywnym uczestnikiem i współtwórcą modelu demokracji socjalistycznej i praworządności ludowej. Stwierdzamy stały postęp w zakresie ugruntowania i umacniania praworządności nie tylko w sferze praw jednostki, ale także w dziedzinie stanowienia prawa, działania administracji oraz kontroli nad funkcjonowaniem aparatu państwowego. Nie znaczy to jednak, że uczyniono już wszystko dla pełnej realizacji wymagań praworządności. W szczególności idzie nie tylko o to, aby nikt, kto nie zawinił wobec przepisów prawa, nie był karany, ale i o to, aby każdy, kto dopuścił się przewinienia, nie był zwolniony od odpowiedzialności. Tak pojęte przestrzeganie praworządności uzależnione jest m. in. od właściwej politycznej postawy, zaangażowania i kwalifikacji naszych kadr prawniczych.”

„Domagamy się — czytamy dalej w uchwale — aby te kryteria były konsekwentnie przestrzegane w polityce personalnej. Prawnika cechować musi zgodna z interesami ludowego państwa niezłomna postawa tak w działalności naukowej, jak i w praktyce stosowania prawa. Z tego punktu widzenia na tle postawy ogółu środowiska prawniczego niepokojące są opinie niektórych adwokatów, związane z ostatnimi wydarzeniami (...).”

*

Niewesoły obraz obsługi jednostek gospodarki uspołecznionej przez radców prawnych nie będących adwokatami przedstawił Stanisław Podemski w artykule pt. *Proces nie jest urzędowaniem*, ogłoszonym w „Gazecie Sądowej i Penitencjarnej” (nr 8 z dn. 15 kwietnia br.).

„Sędziowie orzekający — czytamy w artykule — stwierdzają jednogłośnie: radca prawny nie będący adwokatem (a takich jest zdecydowana większość, ponieważ na jednego radcę-adwokata przypada 10 radców nieadwokatów) czuje się na sali sądowej źle, nie łatwo mu zamienić urzędnicze biurko na ławę sądową, wystąpić w roli aktywnego uczestnika procesu, stawiającego pytania stronom i świadkom.”

Autor w świetle szeregu przykładów zaprezentował ogromne zurzędniczenie i zbiurokratyzowanie części kadry radcowskiej, zatrudnionej nieraz w dużych zakładach przemysłowych bądź w instytucjach publicznych. Radcowie w niektórych jednostkach organizacyjnych są bierni i nieporadni, bez względu na to czy występują w roli powodów czy też pozwanych. Ich współdziałanie z sądami jest wyraźnie niedostateczne, sprawiają oni wiele kłopotów i trudności instancjom sądowym.

Czy jest na to jakaś zbawienna rada? S. Podemski wysunął kilka konkretnych propozycji przeciwdziałania wadliwej obsłudze prawnej jednostek gospodarki uspołecznionej, wydają się one jednak na pierwszy rzut oka nieco anemiczne i nie rokujące rychłej zmiany niezadowolającego stanu rzeczy. Trzeba chyba sięgnąć po bardziej radykalne środki, aby ustrzec gospodarkę narodową przed szkodami materialnymi, wynikającymi z niedbalstwa wielu radców prawnych. Może należałoby zmienić przede wszystkim zasady ich zatrudniania i wymagania kwalifikacyjne?

*

Jako próbę rekapitulacji poglądów wyrażonych w niektórych pozycjach publicystycznych na temat adwokatury, opublikowanych w ubiegłych miesiącach, można by określić rozważania Antoniego Maciejewskiego, zamieszczone w artykule zatytułowanym *...o wiele poważniejsza* („Prawo i Życie” nr 7, z dn. 7 kwietnia br.).

„Wypowiedź moja — pisze A. Maciejewski — nie ma ani w założeniu, ani w koncepcji stanowić całościowego podsumowania toczącej się dyskusji o adwokaturze — jak to pod adresem naszej redakcji (tj. „Prawa i Życia” — dop. mój, S. M.) sugerowała redakcja „Kierunków”. Mimo określonego profilu naszego czasopisma nie czujemy się powołani do podsumowania dyskusji, gdyż po prostu zamknąć jej nie można, a co ważniejsze — nie trzeba. Życie samo jeszcze nie raz przyniesie wiele tematów, o których pisać będziemy zarówno my, jak i inne czasopisma. Można jednak i trzeba wyrazić zadowolenie i uznanie, że podjęto w cyklu artykułów temat adwokatury, udzielając głosu przedstawicielom różnych zawodów prawni-

czych, a także nieprawniczych, i prowadząc ją w oparciu o założenie powiązania całego problemu z kulturą procesu, z jego kształtującą i wychowawczą rolą i oddziaływaniem na świadomość obywatelską, w powiązaniu sprawiedliwości sądowej ze sprawiedliwością ustroju i Państwa.”

A więc Autor formalnie odciął się od przypisywania mu roli „rekapitulanta” dyskusji o adwokaturze, jednakże jego polemiczne wywody z poglądami adw. R. Łyczynka, adw. K. Kretowicza i innych (wyrażonych na łamach tygodnika „Kierunki” i omówionych dość szczegółowo w naszym przeglądzie w numerze marcowym „Palestry” — dop. mój, S. M.) wydają się niedwuznacznie wskazywać, że nie są one zwykłym „głosem dyskusyjnym”.

Pomijając zresztą ten aspekt sprawy, uznać trzeba za cenne następujące fragmenty wypowiedzi zawartych w artykule, a mianowicie te, że dotychczasowa dyskusja o adwokaturze pozwala wyciągnąć dwie konkluzje:

— „(...) sprawy adwokatury nie zamykają się w wąskich kategoriach samego zawodu adwokackiego, ale wiążą się kompleksowo z wieloma innymi zagadnieniami organizacyjnymi i strukturalnymi socjalistycznego wymiaru sprawiedliwości i umacniania praworządności ludowej. W takim właśnie spojrzeniu⁴ na pozycję i funkcję adwokatury w związku z zadaniami i rolą całego wymiaru sprawiedliwości tkwi najdonioślejszy element dyskusji o adwokaturze dnia dzisiejszego (...);

— „(...) życie codzienne dopisywać więc będzie nowe rozdziały do nieodwracalnego postępu integracji polskiej adwokatury z procesami budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.”

*

W lubelskiej gazecie „Sztandar Ludu” (nr 66 z dn. 18 marca br.) ukazał się artykuł pt. *Adwokaci* pióra Stanisławy Gogolewskiej. Na marginesie rażąco sprzecznego z godnością zawodu i etyką adwokacką postępowania miejscowego adwokata Antoniego Piotrowskiego, ukaranego dyscyplinarnie za przewinienia sankcją z art. 96 ust. 1 ustawy o ustroju adwokatury, Autorka dała w tym artykule wyraz następującym wynurzeniom:

„Nie warto by sprawie Antoniego Piotrowskiego poświęcać specjalnej uwagi i zajmować się nią, gdyby stanowiła ona fakt oderwany i wyjątkowy. Niestety, tak nie jest. Mamy dziesiątki solidnych, zdolnych i wytrawnych adwokatów, którym przyświecają piękne tradycje naszej palestry, a obok nich jednostki, mające specyficzne poglądy na rzetelność zawodu. Nie postępują może tak drastycznie jak Piotrowski, a w większości wypadków urządzają się na pewno sprytniej aniżeli on, poczynania ich jednak są równie niezgodne z normami etycznymi obowiązującymi adwokata. Traktują swój zawód wybitnie merkantylnie. Dla »werbowania« klientów posługują się różnymi, nie zawsze dozwolonymi sposobami, korzystają przy tym nierzadko z pomocy różnych »pośredników«, wśród których zdarzają się i podrzędni pracownicy instytucji związanych z wymiarem sprawiedliwości czy więziennictwem.”

W dalszych wywodach Autorka stwierdza:

„Wszystko to nie stanowi żadnej tajemnicy dla środowiska adwokackiego. I chociaż przeważająca, zdrowa część naszej palestry, wysoko ceniąca sobie rangę swojego zawodu, wyraźnie odcina się od tego rodzaju poczynań, nie aprobeuje ich i buntuje się przeciwko tym negatywnym zjawiskom w swoim środowisku, to jednak obowiązuje w tych sprawach jak gdyby zмова milczenia.”

Jeżeli zawarte w artykule spostrzeżenia choć w części są bliskie prawdy, to wypada chyba oczekiwać rychłego zajęcia stanowiska w tej sprawie przez Lubelską Radę Adwokacką. Nie można bowiem końcowej uwagi S. Gogolewskiej o tym, że wyeliminowanie A. Piotrowskiego „jest niejako zapowiedzią zmiany klimatu”, uznać za ostateczne ostrzeżenie. Konieczne wydają się być dalsze konkretne poczynania ze strony organów lubelskiego samorządu.

*

Wyraźnie adresowana do Naczelnej Rady Adwokackiej i Ministerstwa Sprawiedliwości jest wypowiedź Tadeusza Kura, zatytułowana *Na własnym podwórku* („Prawo i Życie” nr 8 z dn. 21 kwietnia br.) i ujawniająca szereg wydarzeń związanych z działalnością zawodową niektórych adwokatów (adw. Ludwika Goettingera z Kołobrzegu, adw. Michała Brojdesa z Warszawy, adw. Anieli Steinbergowej z Warszawy, adw. J. Markowicza z Warszawy, adw. Jana Olszewskiego z Warszawy, adw. Stanisława Zięby z Krakowa).

Autor nawołuje do „pryncypialnej krytycznej oceny” działalności wymienionych osób i stawia pytanie:

„Tolerujemy demoralizującą bezczynność władz adwokatury, a także merytorycznego pionu Ministerstwa Sprawiedliwości. W imię czego?...”

*

W wielu dziennikach i czasopismach istnieje stała rubryka: „Prawnik odpowiada”. Rolę redakcyjnych prawników, odpowiadających na pytania i wątpliwości prawne czytelników, przedstawił Stanisław Podemski w interesującej formie w artykule pt. *Kancelaria w gazecie* („Polityka” nr 11 z dn. 16 marca br.).

Autor jakby „od kuchni”, czyli od strony redakcyjnego biurka opisał „kancelarię gazetowych radców prawnych”, które „stały się faktycznie społecznymi biurami prawnymi.”

A oto niektóre fragmenty tej wypowiedzi publicystycznej:

„(...) Koło adwokatów przy ZSL obliczyło, że aktualnie obowiązuje blisko 90 tysięcy aktów prawnych, których przeczytanie zajęłoby 6 lat (...)”

„(...) Objętość ustawodawstwa sprawia, że w prawie nie ma mądrych. Nawet prawnik „mocny” w ustawodawstwie pracy nie zna zakrętów prawa lokalowego, a znawca ustawodawstwa cywilnego ma wątle pojęcie o tajnikach prawa administracyjnego (...)”.

A więc na łamach gazet rozwinęło się w szerokiej skali poradnictwo prawne dla obywateli. Ale — jak zaznacza Autor — funkcja porady zamienia się często z konieczności w postać społecznie koniecznej interwencji, zabiegającej po prostu o przestrzeganie zwykłej praworządności w wielu, w bardzo wielu ogniwach administracji i gospodarki. Nie zawsze interwencje takie kończą się pomyślnie, choć każda gazeta notuje wiele sukcesów i wdzięczności ludzkiej.

„Kancelarie w gazecie” mają przed sobą przyszłość, wiele się bowiem składa na istnienie zjawiska ogromnej ignoracji prawnej naszego społeczeństwa. Byleby tylko wyjaśnienia zamieszczane w rubryce „Prawnik odpowiada” nie prezentowały

wtórnego analfabetyzmu zbyt przepracowanych i zmęczonych redakcyjnych prawników.

*

O znamienym wydarzeniu w związku z działalnością zawodową jednego z gdyńskich adwokatów doniósł „Dziennik Bałtycki” (nr 76 z dn. 29 marca br.) w notatce pt. *Usiłował szantażować — teraz posiedzi.*

Jeden z b. marynarzy naszej floty handlowej skazany za przemyt, wpadł na pomysł — w celu zdobycia pieniędzy — wyłudzenia ich od swego dawnego obrońcy.

„Zwerbowane przez Wojciechowskiego osoby — pisze autor notatki — nachodziły adwokata, grożąc procesem, a równocześnie rozsiewano pogłoski, które były niczym innym jak zwykłym zniesławieniem. Z pogłosek tych wynikało, że adwokat pobrał nadmierne opłaty za prowadzenie sprawy.”

Szantażowany w tak perfidny sposób obrońca wniósł — za zgodą Rady Adwokackiej — skargę w trybie prywatno-skargowym i w dwu instancjach doprowadził do wydania wyroku skazującego oszczercę na karę aresztu i grzywny. Sąd Wojewódzki w Gdańsku, zaostrzając karę podkreślił, że — jak pisze dziennik — „adwokatura jest trzecim członem wymiaru sprawiedliwości i obniżanie autorytetu adwokata działa na szkodę całości(..).” Bardzo trafnie wynik sprawy ujęła gazeta w lapidarnym i celnym tytule.

*

Gdański „Dom Adwokata” z fazy projektu wszedł w stadium realizacji. Jak pisze „Dziennik Bałtycki” (nr 60 z dn. 10/11 marca br.) w artykule pt. *Na szczątkach budowli sprzed sześciuset lat przy ul. Chlebnickiej i ul. Piwnej w pobliżu kościoła Mariackiego w Gdańsku znajduje się w toku budowy dom gdańskich adwokatów, powstający na fundamentach dawnych kamieniczek o zabytkowych fasadach.*

„Nowe mury na razie wznoszą się do poziomu ulicy, ale do końca roku budowa ma być gotowa w stanie surowym, a w grudniu 1969 r. powinna już być przekazana użytkownikowi, tj. adwokatom. Budynek ten (...) jest przeznaczony na siedzibę Rady Adwokackiej i na lokale dla 4 zespołów adwokackich z Gdańska. Na jednym z górnych pięter zaplanowano piękną salę konferencyjną, a na parterze bar, kawiarenkę-klub dla prawników (...)”.

Realizowana budowa spełnia jednocześnie dwa ważne zadania: przede wszystkim ma się przyczynić do poprawy sytuacji lokalowej gdańskiej adwokatury, a poza tym stanie się cennym fragmentem odbudowy zabytkowej części starego Gdańska.

S. M.